

MAGDALENA ROSZCZYŃIALSKA  
UNIwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie  
ORCID: 0000-0003-2529-5100

## POETYKA AKTYWNEJ WRAŻLIWOŚCI MICHAŁA KSIĄŻKA (W DOBIE ANTROPOCENU)



Michał Książek, laureat nagrody im. Wiesława Kazaneckiego za najlepszą książkę 2015 roku – *Drogę 816* – opublikował wcześniej *Jakuck. Słownik miejsca* (2013), tomik poetycki *Nauka o ptakach* (2014), a w roku 2017 kolejny zbiorek poezji, zatytułowany *Północny wschód*. Odwołujące się do konkretnych geograficznych lokalizacji dzieła znamionują topograficzną wyobraźnię ich autora – podróżnika i przewodnika – oraz uważność, cechującą przyrodoznawczy zmysł ornitologa (wprost do ornitologii odsyła tytuł debiutu poetyckiego autora). Jako wykształcony leśnik i znawca kultur Europy Wschodniej i Azji Środkowej<sup>1</sup> w oczywisty sposób spleta on wrażliwość kulturo- i przyrodoznawczą w percepcji otaczających go zjawisk i procesów. Już tom autobiograficznych notatek Książka ze stolicy republiki Sacha, zapisujący doświadczenie tak wyraziście zależnej od wielkoskalowych procesów klimatycznych kultury (współczesnej) Jakucji, obok tematyki podróżopisarskiej równolegle wprowadza do jego twórczości z czasem zwiększające w niej rangę wątki przyrodopisarskie. Ewolucja tej twórczości w kierunku *nature writing* ma podłoże etyczne, jest wynikiem troski o środowisko i zaangażowania, towarzyszących

<sup>1</sup> Jest absolwentem leśnictwa (SGGW) i podyplomowego Studium Europy Wschodniej i Azji Środkowej (UW). Odbił także roczne stypendium w Jakucku.

pisarstwu, lub raczej: literatura towarzyszy życiu człowieka, pojmowane-  
mu przez Książka jako jedna z bioform to środowisko współkształtujących.  
Z perspektywy krytyki środowiskowej, zorientowanej na badanie relacji  
pomiędzy literaturą a przyrodą „w duchu zaangażowania na rzecz ochrony  
środowiska” (w definicji Lawrence Buella<sup>2</sup>), pisarstwo Książka jawi się jako  
ekopoetyka, tj. praktyka odpowiedzialnego budowania/zamieszkiwania  
Ziemi<sup>3</sup>.

Nurt zaangażowanego przyrodopisarstwa ma w polskiej literaturze swoją  
(w odmianie nieantropocentrycznej – nikłą) tradycję<sup>4</sup>. Wyróżniony obszar,  
który od przełomu XIX i XX wieku wywoływał twórczość przyrodopisarzy  
„zaangażowanych społecznie i politycznie”<sup>5</sup> stanowi, prawdopodobnie z ra-  
cji swojej nietypowej w Europie skali przestrzennej i czasowej, Puszcza Bia-  
łowiecka<sup>6</sup>. Środowisko naturalne bywało angażowane w służbę ideologiom,  
szczególnie narodowym (tzw. krajobraz ideologiczny). Podejściem cechują-  
cym przyrodoznawców jest (powinna być) jednak bezinteresowna troska<sup>7</sup>.  
Wrażliwość i zaangażowanie są także postawami preferowanymi w krytyce  
środowiskowej (lub: ekokrytyce; nie ma potrzeby w tym miejscu dokonywać  
szczegółowych rozróżnień w tym zakresie<sup>8</sup>). Do jej specyfiki należy, by „uwy-

<sup>2</sup> Definicję przytaczam za: P. Czapliński, *Maszyny znikania, albo jak istnieje to, co nie istnieje*, w: *Literatura i jej natury. Przewodnik ekokrytyczny dla nauczycieli i uczniów szkół średnich*, red. P. Czapliński, J.B. Bednarek, D. Gostyński, Poznań 2017, s. 13.

<sup>3</sup> Hasło: *Ekopoetyka*, w: *Literatura i jej natury*, dz. cyt., s. 186-187. Także: J. Fiedorczuk, *Ekopoetyka*, w: teże, *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk 2015, s. 124-138.

<sup>4</sup> O twórczości Książka jako „odosobnionym literackim przypadku post-humanistycznego spojrzenia na historię”, a konkretnie o *Drodze 816* jako ekohistorii, pisze jedna z polskich prekursorok refleksji nad przyrodopisarstwem (głównie amerykańskim), Joanna Durczak. J. Durczak, *Ekohistoria w literaturze: trop amerykański i trop polski*, w: *Historie i narracje. Od historii lokalnej do opowieści postantropocentrycznej*, red. R. Makarska, Kraków 2019, s. 168.

<sup>5</sup> K. Trusewicz, *Przyrodopisarstwo zaangażowane. Bohdan Dyakowski – Simona Kosak – Adam Wajrak*, w: *O jeden las za daleko. Demokracja, kapitalizm i nieposłuszeństwo ekologiczne w Polsce*, red. P. Czapliński, J.B. Bednarek, D. Gostyński, Warszawa 2019, s. 156.

<sup>6</sup> Zagadnienie to omawia wyczerpująco w cytowanym wyżej artykule Katarzyna Trusewicz. K. Trusewicz, *Przyrodopisarstwo zaangażowane*, dz. cyt., s. 141-157.

<sup>7</sup> Tak pojmuje relację człowiek – Puszcza Białowiecka (szerzej: przyroda) Anna Barcz. A. Barcz, *Drzewa i zakorzenie polskości*, w: *O jeden las za daleko*, dz. cyt., s. 189.

<sup>8</sup> Ekokrytyka, *green studies* i krytyka środowiskowa zostały dogłębnie scharakteryzowane przez Annę Barcz (A. Barcz, *Zagadnienia i problemy badawcze ekokrytyki*, w: też, *Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Katowice 2016) i Julię Fiedorczuk (J. Fiedorczuk, *Cyborg w ogrodzie*, dz. cyt. oraz w pracy zbiorowej *Literatura i jej natury*, dz. cyt.).

datnić ekocentryczne wartości – takie, jak staranna obserwacja, kolektywna odpowiedzialność etyczna i wrażliwość na roszczenia świata poza nami”<sup>9</sup>. Tak właśnie pojmują cele prowadzonej w tym artykule biohumanistycznej analizy poetyki aktywnej wrażliwości Michała Książka.

Sam autor *Nauki o ptakach* szkicuje typologię własnej wrażliwości jako przebiegu dwutorowego: poznania fenologicznego i fenomenologicznego zrazem<sup>10</sup>. Fenologia jest obserwacją zjawisk periodycznych w przyrodzie żywej (kiełkowanie, zrzucanie liści, odloty ptaków), jej trwania i cyklicznej zmienności. Przy czym współcześnie zwraca się uwagę na przekraczającą skalę antropocentryczną procesy długotrwałe, np. geologiczne, klimatyczne, oraz uznaje sprawczość w nich także pozaludzkich czynników (tzw. geostoria, termin Bruno Latoura<sup>11</sup>, lub bardzo długie trwanie, *deep history*<sup>12</sup>). Owa długotrwałość i ponadludzka skala trwania procesów w konsekwencji unieważnia możliwość skończonego ich opisu. Z kolei atemporalna fenomenologia redukuje poznanie do nieuwarunkowanego doznania: „opisywać trzeba tak, jakby się widziało pierwszy raz w życiu” [D, s. 148]. Cechą szczególną pisarstwa Książka jest transfokalizacja, nieustanne przełączanie percepcji podmiotu pomiędzy makro- a na mikroskalą.

Wymienione dwa tryby kontaktu z rzeczywistością wspierają się i uzupełniają. Drugi z nich umożliwia przeżywanie, stawia podmiot w obliczu tzw. pierwszej natury, pozostawiając go na niekognitywnym poziomie wrażeń. Pierwszy z trybów poznawczych włącza przyrodę w ludzki świat, następstwem obserwacji jest bowiem onimia, klasyfikacja czyniona na użytek eksploatacji przyrody, oraz tej przyrody symboliczne reprezentacje (tzw. druga i trzecia natura<sup>13</sup>). Częste w twórczości Książka sięganie po profesjonalną

<sup>9</sup> P. Barry, *Ekokrytyka*, przeł. zespół, w: *Literatura i jej natury*, dz. cyt., s. 36.

<sup>10</sup> M. Książek, *Droga 816*, Białystok 2015, s. 148. Dalej jako D. Oznaczenia cytatów z tej książki podaję w nawiasie wewnątrz tekstu głównego. Pozostałe książki autora podaję jako J (*Jakuck. Słownik miejsca*), NP (*Nauka o ptakach*) oraz PW (*Północny wschód*) i cytuję jak wyżej.

<sup>11</sup> B. Latour, *Agency at the Time of the Anthropocene*, „New Literary History” 2014, nr 45, s. 3.

<sup>12</sup> E. Domańska, *Wstęp do ontologii martwego ciała*, Warszawa 2017, s. 66. *Deep* – od skali „w głąb”, geologicznej.

<sup>13</sup> O zróżnicowanym, pierwotnym i wtórnych (wytworzonych przez ekomimetyczne strategie), dostępie do natury pisał T. Morton (*Ecology without Nature. Rethinking environmental Aesthetics*), por. A. Marzec, „Jesteśmy połączonym z sobą światem” – Timothy Morton i widmo innej wspólnoty, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 88-101 oraz A. Ubertowska, *Krajobraz po katastrofie: natura, historia, reprezentacja*, w: *Poetyki ekocydu. Historia, natura, konflikt*, red. A. Ubertowska, D. Korczyńska-Partyka, E. Kuliś, Warszawa 2019, s. 16-17.

binominalną nomenklaturę botaniczną i zoologiczną odnosi się do ludzkiego pragnienia identyfikacji i orientowania się we współdzielonym z innymi bioformami świecie. Jednocześnie, zaświadcza o wspólnej – choć asymetrycznej – historii człowieka i przyrody, którą człowiek dla siebie usymbolizował, stworzył w „ludzkie archiwum, fundament kulturowej pamięci”<sup>14</sup>. Ze stanowiska antropocentrycznego zapomnienie nazywających elementy przyrody słów – jak w przypadku mieszkańców z wiersza *za wsią*, z których żaden nie zna już lokalnej nazwy kowalika [PW, s. 23], lub w leksyce dziecięcej, w której biedronka oznacza dyskont spożywczy [PW, s. 50] – jest utratą ontyczną. I przeciwnie, wobec groźby fizycznego unicestwienia Puszczy Białowieskiej gestem ratowniczym jest zdeponowanie nazwy własnej w zapisie literackim, jak w wierszach z cyklu *Ostatni las* [PW] – z puszczańskimi toponimami *Obręb Hwoźna*, *rezerwat Orłówka*.

Trwania miejsca mimo dezintegracji przestrzeni Michał Książek doświadczył podczas poszukiwań śladów obecności Wacława Sieroszewskiego w Jakucji. Przepływająca rzeka rozmyła z czasem węgiel domu zesłańca, miejsce udało się jednak zidentyfikować dzięki przetrwaniu w pamięci miejscowych toponimu Woda Sieroszewskiego [J, s. 62]. Amorficzna przestrzeń Syberii, roztopiającej się, schnącej, kurzącej, błotnistej i ponownie zestalającej się wiecznej zmarzliny, a więc hiperobiekta<sup>15</sup>, a ponadto nieuchwytna dla eksregionalnego podróżnika z powodów kulturowego dystansu, szczególnie domaga się przekładu na słowo. Z tego powodu reportaż *Książka z Jakucji*, formalnie wpisany w strukturę diariusza, przekształcił się w *słownik miejsca*, leksykografię<sup>16</sup>.

W syberyjskim doświadczeniu autora upatruję przeżycia dlań formacyjnego, bo wyznaczającego mu pozycję podmiotu zdyslokowanego. Notuje w wierszu *Jakucja*: „psy ich języków / szczekają na mnie // obcy to po ich niemu / to tyle co przechodzić” [NP, s. 48]. Ów status nomady wśród potomków nomadów jest paradoksalny. Ponadto, kultura współczesnej Jakucji,

<sup>14</sup> Te słowa Timothy’ego Clarka przywołuję za Aleksandrą Ubertowską, por. A. Ubertowska, *Krajobraz po katastrofie*, dz. cyt., s. 15.

<sup>15</sup> T. Morton, *Lepkość*, przeł. A. Barcz, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 285. Swoją definicję hiperobektu zaproponował Przemysław Czaplński. Zob. P. Czaplński, *Współżycie z lodem*, w: tegoż, *Poruszona mapa*, Kraków 2016, s. 139.

<sup>16</sup> Por. M. Roszczyńska, *Polskim śladem po Syberii i Jakucji – z przewodnikiem Michałem Książkiem*, w: *Geograficzne przestrzenie utekstwowione*, red. B. Karwowska, E. Konończuk, E. Sidoruk, E. Wampuszyc, Białystok 2017, s. 207-233.

jak każdego terytorium postkolonialnego, nie jest jednolita, lecz heterogeniczna i hybrydyczna, z warstwami kultur tradycyjnych Jakutów i Ewenków, kultury radzieckiej, postradzieckiej i rosyjskiej, polskiej, globalnej w końcu. Poczucie alienacji poety wzmacnia interetniczna rodzina (z jakimi problemami musi się mierzyć odczytujemy w wierszu ze skierowaną do córki frazą: „Takim jak my w Białymstoku podpalają drzwi” [NP, s. 33]), a później – niezrozumiała z punktu widzenia członków osiadłej wspólnoty nadbużańskiego pogranicza – praktyka własnowolnego (niebędącego bieżeństwem) życia w drodze, koczownictwa [D, s. 156]. Ta wieloraka dyslokacja, przy równoczesnym egzystowaniu w strefach kontaktu, wymaga od podmiotu szczególnych kompetencji translatorskich, niezbędnych, by uzgadniać obce sobie i często wzajemnie się wykluczające kategorie pojęciowe i językowe, np. rozdzielnej i zunifikowanej czasoprzestrzeni, topografii osiadłości i nomadyzmu, geo- i nano-, mikro- i makroskali itp.

Klimat syberyjski z kolei uzmysławia, że czynnikiem sprawczym ludzkiej historii mogą być nie tylko ludzie, przeciwnie – w największym stopniu sprawczość przysługuje tu zjawiskom naturalnym, głównie zaś plejstoceńskiemu relikтови, jakim jest wieczna (obecnie uważa się, że wieloletnia) marzłość<sup>17</sup>. Jak żaden inny zamieszkały przez ludzi obszar Syberia uświadamia (współ)zależność człowieka od środowiska<sup>18</sup>, co – ponownie – wymusza poszerzenie praktyk komunikacyjnych. Tradycyjne komunikowanie na linii człowiek – natura naznaczone było dominacją ludzkich aktorów, egzekwujących podporządkowanie przyrody własnym celom. Wielkoskalowe zjawiska przyrodnicze (te samoistne, i te generowane przez człowieka) – jako bezgraniczne – wymykają się logice subordynacji. Doświadczenie egzystencji w hiperobiektie, tj. heterogenicznym niby-organizmie kolektywnym uczula na

<sup>17</sup> Zjawiska takie, jak: zimno (biegun zimna na półkuli północnej zlokalizowany jest w Górach Wierchojańskich), długotrwała zima, istnienie wiecznej zmarzliny, a co za tym idzie niemożność zbudowania trwałej infrastruktury mieszkaniowej i komunikacyjnej oraz wzrostu roślin o głębokim ukorzeniu, tj. tundra i tajga jako jedyne formacje roślinne, szeroka amplituda temperatur powodująca cykliczne zamarzanie i rozmrażanie wierzchniej warstwy gruntu, bogactwo surowców naturalnych – diamentów, złota, węgla, gazu ziemnego, ropy naftowej i metali rzadkich, warunki hydrologiczne (specyficzne przebiegi rzek, bagna, lód), wyznaczają sposób zamieszkania, komunikacji i transportu, gospodarowania itd. na Syberii.

<sup>18</sup> Podległość procesów historii zjawiskom globalnego oziębienia testuje literacko w historii alternatywnej *Lód* Jacek Dukaj. Omówienie tej powieści w duchu ekokrytycyzmu: P. Czaplński, *Współzycie z lodem*, dz. cyt., s. 125-143.

poszukiwanie środków komunikacji z tymi, od których jesteśmy (współ)zależni, na ustalanie sieci powiązań pomiędzy ludzkimi i nie-ludzkimi uczestnikami ekosystemowej wymiany.

Nie dziwi więc, że na równoległym polu aktywności Michała Książka, pracy polegającej na szukaniu w puszczy (siedlisk) rzadkich gatunków ptaków, o której pisze w eseju *Słuchanie widoku*<sup>19</sup>, ponownie chodzi o znajomość skrajnie obcego języka – języka dzieciółów. Nietypowe zajęcie sprawiło, że po raz kolejny nadano mu status obcego, za sprawą degradującego przezwiska „Ptaszek”. Trudno ocenić, czy to kształcony na ptasich onomatopiejach transludzki słuch fonematyczny Książka ułatwił przyszłemu pocie naukę jakuckiego, czy przeciwnie, kontakt z egzotycznym językiem uwrażliwił go na gatunki syntopiczne. Czytelnicy zgodnie podkreślają, że własny idiom autora *Drogi 816* zasadza się na wrażliwości<sup>20</sup>. Dodajmy – szczególnie na wrażliwości zmysłowej, która pozwoli mu przekroczyć granicę człowiek – zwierzę/roślina, czy szerzej: kultura – natura.

Jedną z ugruntowanych tradycją wizji przyrody było dystansujące ujęcie wizualne<sup>21</sup>, produkujące mapy i malownicze krajobrazy. Wiersze Książka o mapach [NP, s. 39, 51, 55] pokazują, że nie reprezentują one w jego przekonaniu rzeczywistego doświadczenia przestrzeni (podmiot nie odnajduje się na mapie, rzeka musi udawać linię na papierze), stanowią „czwarty rodzaj literacki”, tj. fikcję. Z kolei liryczne, poetyckie i reportażowe, krajobrazy tego autora przedstawiają najczęściej wspomnianą płynną przestrzeń topniejącej wiecznej zmarzliny, monochromatyczny obraz śniegu lub lasu, modrzewiowego na dalekiej północy lub puszczańskich borów i olsów. O tych ostatnich pisze:

Widok nazywany olsem łączy dwa środowiska, dwa krajobrazy: jezioro i las. (...) Pnie drzew zamieniły się w muł, no, w materię początkową. Bór spotyka się z bagnem, siedliska przenikają się (...). Płynny, błotnisty, rozlewa się po

<sup>19</sup> M. Książek, *Słuchanie widoku*, „Herito” 2015, nr 2. Dalej cytuję w tekście głównym jako SW z numerem strony.

<sup>20</sup> Począwszy od określenia go przez wydawcę słowem wrażliwiec. Autor sylwetki poety w internetowym serwisie Instytutu Książki, Artur Nowaczewski, podkreślił wrażliwość liryczną Książka. Maciej Zaremba-Bielawski, uzasadniając nominację *Drogi 816* do nagrody im. Kapuścińskiego zapisał o autorskiej sygnaturze Książka słowa: „Są pisarze, których nie sposób naśladować, bo można imitować frazę, ale nie sposób zapożyczyć zmysłowości”, <https://wyborcza.pl/1,75410,19713314,10-najlepszych-reportazy-2015-roku-znamy-nominowanych-do-nagrody.html> [dostęp: 28.10.2019].

<sup>21</sup> P. Macnaghten, J. Urry, *Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, Warszawa 2005, przeł. B. Baran, s. 150 i n.

widoku i wsiąka (...) rozłazi się, przez co miejscami ta puszcza wygląda jak jedna wielka granica wielu środowisk. Ekolodzy nazywają to ekotonem. Synkretyzm, eklektyzm, pomieszanie [SW, s. 151-155].

Wiersz *Uwagi o barwach* [PW, s. 14] zapisuje refleksję, że są one zaledwie relacją w spektrum pomiędzy bielą a czernią, a więc ponownie – płynną bezgranicznością<sup>22</sup>. Kategorie wizualne uruchamiane przez Książka nie spełniają zatem swoich klasyfikujących funkcji. W jego alternatywnym ujęciu przyrody prymarnym zmysłem jest słuch, wizualne jest transponowane do audialnego lub nim zastąpione, jak w określeniu „słuchanie widoku” [SW] lub w neologizmie „eufonia krajogłosu”<sup>23</sup>. Orientacja w przestrzeni może obejść się bez udziału zmysłu wzroku: „Sztuka rozpoznawania ptaków po głosach bywa niezwykle przydatna w podróży. Nie tylko dlatego, że nie trzeba widzieć, by wiedzieć, dzięki czemu odpoczywają oczy (...)” [D, s. 22]. W *Jakucku* czytamy o nie-ludzkich fonetykach: modrzewiowej (skrzypienie, trzeszczenie drewna budulcowego, chrobotanie ksylofagów), wypieranej przez mechaniczną, zimowej (chrzęst śniegu). Figurą językową pozwalającą na wyrażenie doświadczeń wielozmysłowych jest synestezja: „słysząc biały kolor” [J, s. 87], „długie dźwięki traw” (wiersz *Uroczysko* [PW, s. 15]), mająca w twórczości Książka wysoką frekwencję.

Wrażeniom słuchowym towarzyszą zapachowe i dotykowe, zwłaszcza nekrotyczne odczucia pierwotnej lub rozłożonej materii: „długo żyłem pod wpływem / słów *essentia* i *existentia* // aż zacząłem trochę gnić” (z cyklu *Ciąg dalszy* [PW, s. 37]), „prawie pamiętam / Jak byłeś ziemią próchnicą” (wiersz *Wobec dębu* [PW, s. 17]). Według Ewy Domańskiej Nekros, definiowany w perspektywie ekologiczno-nekrologicznej, oznacza humiczne podstawy ludzkiego świata, życiodajne szczątki<sup>24</sup>. Tę cykliczność nekrobiotycznego procesu musi rozumieć przyrodoznawca, wyznający: „jakbym znał mapę korzeni / Od larw grzybów i dżdżownic / Na pamięć jakbym znał sposób / W który wiążą początek i koniec” [PW, s. 17] i żałujący nadaremne rozkładu ciał zwierząt zabitych przez samochody i niemogących

<sup>22</sup> O wszechobecności, a zarazem iluzoryczności granic jako temacie pisarstwa ekologicznego w kontekście twórczości Książka por. J. Durczak, *Ekohistoria w literaturze*, dz. cyt., s. 162.

<sup>23</sup> M. Książek, *Zaśnij w wierzchołku świerka*, „Tygodnik Powszechny” 2019, nr 17-18 (Dodatek specjalny *Natura włóczykija*), s. 55. Dalej w tekście głównym jako Z, z numerem strony.

<sup>24</sup> E. Domańska, *Nekros*, dz. cyt., s. 11.

poprzez asfalt „wsiąknąć w humus” [D, s. 24]. Wrażliwość zmysłów bliskiego zasięgu umożliwia tak percypującemu podmiotowi osiągnięcie poczucia łączności z pierwotną, w znaczeniu humicznym, naturą.

Już podróżopisarstwo Michała Książka wpisywało się w somatopoetykę wielozmysłowego krajobrazu uczestniczącego<sup>25</sup>, tzn. będącego przestrzenią nie oglądu, lecz działania, aktywności podmiotu. Natomiast cechą tekstu środowiskowego jest jego wyłanianie się w toku cielesnej interakcji z miejscem (najczęściej – wędrowki). To właśnie motoryka ciała w świetle badań psychologii emocji jest fundamentem rozwoju afektywnego<sup>26</sup>, drażliwości, zatem pozostający w ruchu mają pogłębianą kompetencję afektywną. Literacki zapis ich doświadczeń somatyczno-afektywnych kształtuje analogiczną poetykę. W debiutanckim *Jakucku* autor sygnalizował możliwość i potrzebę przekraczania między- i transludzkich granic, nie tylko poprzez praktyki kulturowo-językowej translacji, ale także syntonii<sup>27</sup> krajobrazowej oraz interfokalizacji – fragmentami narracja autobiograficzna Książka przekształcała się w pierwszoosobową wypowiedź Sieroszewskiego [J, s. 117]. Wraz z zasobem indygenicznego wiedzy na temat przyrody, autor przejął także nomadyczną lokalną drażliwość przestrzenną. Urodzony w Oraczewie koło Sieradza pisarz drogę, również na terytorium kultury własnej, pojmując tak, jak jakubcy potomkowie myśliwych i pasterzy reniferów: jako trasę. Dopóki nie wyruszy się w podróż, odległość jest niemierzalna (sama droga nie ma miary odległości), drogę i jej kierunek ustanawia szlak naszej wędrowki: „Odepchnąłem się od tyłu i jakoś poszło. Ten przód to bardzo uniwersalny kierunek (...)” [D, s. 11]. Z kolei „sztuka dźwigania adresu” z wiersza w cyklu *Ciąg dalszy* [PW, s. 49] sygnalizuje dojmujący dla podmiotu ciężar osiadłości.

Przyrodopisarstwo Książka intensyfikuje zaangażowanie człowieka w przyrodę, kwestionując dychotomię człowiek-natura. Sprzyjają temu omówione wyżej: reorientacja percepcji zmysłowej na słuchową oraz status nomady, a także specyficzna przestrzeń podmiotowego doświadczenia, jaką jest najpierw Syberia, a później las, ustanawiająca odrębną relację człowieka

<sup>25</sup> B. Frydryczak, *Krajobraz. Od estetyki picturesque do doświadczenia topograficznego*, Poznań 2013, s. 225; A. Berleant, *Wrażliwość i zmysły. Estetyczna przemiana świata człowieka*, przeł. S. Stankiewicz, Kraków 2011.

<sup>26</sup> Por. K. Oatley, J.M. Jenkins, *Zrozumieć emocje*, przeł. J. Radzicki, J. Suchecki, red. nauk. T. Maruszewski, Warszawa 2005.

<sup>27</sup> Korzystam z określenia Marty Rydygier o podejściu do krajobrazu w sztuce ziemi, M. Rydygier, *Rzeźba terenu*, „Herito” 2015, nr 19, s. 94.



ze światem. Podobnie, jak dla Bohdana Dyakowskiego, Simony Kossak, Adama Wajraka<sup>28</sup>, tak dla Michała Książka, wskazującego Obóz dla Puszczy w Teremiskach (obozowisko aktywistów sprzeciwiających się w 2017 i 2018 roku wycince drzewostanu Puszczy Białowieskiej) jako miejsce zamieszkania<sup>29</sup>, las staje się „miejszem wybranego przeznaczenia”<sup>30</sup>.

Znawca innych jeszcze form leśnych egzystencji<sup>31</sup>, Tadeusz Sławek wyliczył etapy kształtowania tej zaangażowanej postawy:

1) Najpierw zamilknięcie przesiąknięte nasłuchiowaniem (...). 2) Potem rezygnacja z całości i epifania drobnego szczegółu. Nie las, lecz liść. 3) Następnie przypływ czułości jako relacji między tym-co-jest. 4) Wreszcie świadomość nowego rodzaju bycia, od-nowionego, (...) zazielenionego, chlorofilowego (...)<sup>32</sup>.

Ten „nowy rodzaj bycia” ma potencjał wywrotowy („partyzancki”) względem tradycyjnych modeli, tj. właśnie znoszący utrwaloną w naszym otoczeniu separację ludzkiej kultury i natury. Ewa Domańska przypomina w podobnym kontekście teoretycznym nurt tzw. nowego animizmu, czyli partycypacyjnego ujęcia związków między ludźmi i nie-ludźmi<sup>33</sup>. Partycypacyjne podejście akcentuje bliskość, współodczuwanie i możliwość wzajemnej, szczególnie zmysłowej, komunikacji.

Według Sławka czułość, a według Michała Pawła Markowskiego tożsama z wyobraźnią wrażliwość jest dyspozycją umożliwiającą przekroczenie siebie, doświadczenie innego (przy czym etymologię wrażliwości wywodzi teoretyk od słowa *wraży* – obcy, wrogi)<sup>34</sup>. Wrażliwość pozwala wczuć się, inne uczynić bliskim, przetłumaczyć lub – na ile to możliwe (*czy inni potrafią mówić?*) – udzielić mu głosu.

Liczne utwory Książka koncentrują się na zróżnicowanych próbach przekazania cudzego, w tym zwłaszcza nie-ludzkiego doświadczenia, autora

<sup>28</sup> K. Trusewicz, *Przyrodopisarstwo zaangażowane*, dz. cyt., s. 141-157.

<sup>29</sup> Biogram w internetowym serwisie Instytutu Książki: <https://instytutksiazki.pl/literatura,8,indeks-autorow,26,michal-ksiazek,853.html?filter=K> [dostęp: 28.10.2019].

<sup>30</sup> K. Trusewicz, *Przyrodopisarstwo zaangażowane*, dz. cyt., s. 156.

<sup>31</sup> T. Sławek, *Ujmować. Henry David Thoreau i wspólnota świata*, Katowice 2016.

<sup>32</sup> T. Sławek, *Życie wśród drzew. Doświadczenie lasu, w: O jeden las za daleko*, dz. cyt., s. 228.

<sup>33</sup> E. Domańska, *Nekros*, dz. cyt., s. 53-57.

<sup>34</sup> M.P. Markowski, *Polityka wrażliwości. Wprowadzenie do humanistyki*, Kraków 2013, s. 60, 224.

cechuje międzygatunkowa empatia. Zwierzęta i rośliny stają się adresatami lirycznego monologu wypowiedzianego, inwokacji do *Dzikiem gęsi* [PW, s. 6-8] lub słów skierowanych do i *Wobec dębu*: „prawie pamiętam / Jak byłeś ziemią próchnicą” [PW, s. 17].

Literatura może także stać się medium zwierzęcego doświadczenia. Obok milczących aktorów podmiot wprowadza do utworu niejako ludzko-zwierzęcy dialog, finguje nie-ludzką komunikację, „cytując” (stąd nadreprezentacja onomatopei) lub „przekładając” kwestie „wypowiadane” przez zwierzęta<sup>35</sup>: „Pierwszą frazą tego dnia było beztróskie *fiu-bździu* skowronka polnego *Alanda arvensis*” [D, s. 87] lub:

Dzierzba gąsiorok, kopciuszek i ja  
od rana karmimy nasze dzieci. (...)  
Mijamy się prawie codziennie w ogrodzie. Wymieniamy spojrzenia.  
Takie prawie „dzień dobry”.  
Albo: „Zdrowo się chowają?”. „Całkiem całkiem. Dziękuję” [NP, s. 10].

Nieme w antropocentrycznym paradygmacie gatunki uzyskują w ten sposób podmiotowość i znaczenie. Powraca wielokrotnie analogia wspólnoty losu, transgatunkowych doświadczeń rodzicielstwa i lęku przed śmiercią<sup>36</sup>, współdzielonych radości i strachu: „Z wróblem, myszą i ćmą / łączy mnie wspólna radość / z dzieci, z jaj, z larw. / (...) strach paraliżuje zarówno odnóża / jak i nogi. (...)” [NP, s. 18], bowiem, jak dowodzą psychologowie, emocje tworzą pomost między nami a zwierzęcymi krewnymi<sup>37</sup>. Słyszalne głosy reprezentantów gatunków stowarzyszonych, ksylofagów toczących belki domu, ptaków, czynią przestrzeń – przynajmniej dla człowieka – swojską, bo „dobrze jest mieć pewność, kto ci towarzyszy w drodze, kto tu jeszcze jest” [D, s. 22]. Chodzi o podtrzymanie sytuacji intymnego kontaktu z nie-ludzkimi istotami<sup>38</sup>, a dzięki niemu – poczucia bezpieczeństwa gwarantowanego bliskością z bioformami zasiedlającymi wspólne środowisko i tworzącymi ekosystem.

<sup>35</sup> Pisała o tym wcześniej Ilona Chylińska. I. Chylińska, *Zarys ludzko-zwierzęcych doświadczeń w twórczości Michała Książka*, w: *Zazwierzęcenie. O zwierzętach w literaturze i kulturze*, red. M. Pranke, Toruń 2018. Monografia Anity Jarzyny (A. Jarzyna, *Post-koine. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)*, Łódź 2019) ukazała się już po zredagowaniu mojego opracowania.

<sup>36</sup> A. Barcz, *Realizm ekologiczny*, dz. cyt., s. 272-284.

<sup>37</sup> Por. K. Oatley, J. M. Jenkins, *Zrozumieć emocje*, dz. cyt.

<sup>38</sup> W tym fragmencie odwołuję się do koncepcji Donny Haraway (wyrażonych w *Manifestie gatunków stowarzyszonych* oraz w *When species meet*).

Pośród nie-ludzkich gatunków Książek (jako leśnik) szczególną uwagą obdarza w świecie roślinnym drzewa, zaś w zwierzęcym – ptaki. Fascynację ornitofauną podziela z Czesławem Miłoszem<sup>39</sup>. W wierszu *Szetejnie* [PW, s. 29], nawiązującym tytułem i animalnym motywem do Miłoszowego *W Szetejniach*, wręcz uznaje tożsamość behawioralną, fenotypową i genotypową człowieka (siebie) i ptaków.

Kiedy patrzyłem, granice  
między mną a nimi zacierały się.

Między człowiekiem a ptakami.

Oddzielna biologia, tak jak behavior  
czy wygląd, nie istniała.

Pożądaliśmy tego samego:  
picia, światła i odrobiny jedzenia.

Mini-cykl wierszy w tomiku *Północny wschód* dialoguje z „zazwierzęconymi” utworami autora *Doliny Issy*. Łączy poetów naturalna skłonność do zauważania faktów przyrodniczych oraz środowisko, które ich ukształtowało (las borealny)<sup>40</sup>. Różnica polega na usytuowaniu: podczas gdy Miłosz znajduje się wobec przyrody w dialektycznym „pomiędzy” („Wybiegłem o letnim świecie między głosy ptaków i wróciłem, a między chwilą i chwilą napisałem dzieło” – z wiersza *W Szetejniach*), trwając w „sporze o uniwersalia” (*Sroczość*), wahając się między światem natury i historii, tymczasem Książek przemieszcza się w materialnej całości naturo-kultury<sup>41</sup> (wiersz *Sójczość* [PW, s. 30]). Poeta pojmuje własny i ptasi biotop jako pierwotnie tożsame, wspólne podwórko dziecięcej – nieskażonej jeszcze działaniem maszyny antropologicznej wytwarzającej granicę człowiek-zwierzę – zabawy (wiersz *Kosy* [PW, s. 18]).

<sup>39</sup> Na ten temat por. M. Śniedziewska, *Miłosz i ptaki*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 235-254.

<sup>40</sup> O uwarunkowaniu Czesława Miłosza (jako człowieka i artysty) cielesno-materialnym odczuciem przyrody i krajobrazu por. E. Rybicka, *Homo geographicus. Miłosza topografie i auto/bio/geografie*, w: tejże, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 419. O roli „Północy” w jego życiu i twórczości por. Czesława Miłosza „Północna strona”, red. M. Czermińska, K. Szalewska, Gdańsk 2011.

<sup>41</sup> Termin Ewy Domańskiej. E. Domańska, *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1-2, s. 15.

Ptaki nie „zapomniały” o możliwości międzygatunkowej komunikacji i nawołują człowieka do uznania tego przeddelimitacyjnego stanu. Zatem Książek poetycko bada możliwość zaistnienia transgatunkowego języka, „tekstu leśnego”, póki co znajdującego się w fazie eksperymentalnej: „Niech się zdarzy lot oznajmujący” (wiersz *Dzięcioł białogrzbiety* [PW, s. 13]). Ekokonteksty, jako odpowiedź na gwałtowne i niemające precedensu w ludzkich dziejach zmiany antropoceniczne, stanowią swego rodzaju laboratoria. Minimalnym<sup>42</sup> sposobem językowego zaistnienia nie-ludzkich aktorów jest wspomniane nazewnictwo botaniczne i zoologiczne, co prawda zakorzenione kulturowo, lecz przynajmniej umożliwiające im językową manifestację. Najbardziej zaś realistycznym (w duchu realizmu ekologicznego, o którym pisała Anna Barcz<sup>43</sup>) sposobem artykulacji tego, co nie-ludzkie, ekwiwalentyzującym tekstowo naturę, są onomatopeje. W tych miejscach strategia literacka Książka zbliża się do biopoetyki<sup>44</sup>, czy, w propozycji Timothy’ego Mortona, poetyki auratycznej<sup>45</sup> (z jej repertuaru pochodzą także obecne w twórczości autora *Nauki o ptakach* aliteracje, paronomazje, kalambury), tzn. metod wyrażania oddających naturze sprawiedliwość, demokratycznych, niezdominowanych ludzką perspektywą, a w każdym razie przedkognitywnych.

Gatunkowe współbycie uwarunkowane jest podobieństwem behawioralnym („Nie mam gdzie spać. Szukam jak dżdżownica w ściółce” [Z, s. 53]), siedliskowym („Łąki i skraj lasu zamieszkiwały ptaki, *Aves*, szereg domów i okrajek pól – ludzie, *Homo sapiens*” [D, s. 87]), morfologicznym, ponieważ „wszyscy jesteśmy eukariota” [NP, s. 18], fizjologicznym (wzrastanie drzew i ludzi to jednakowy „pęd substancji do kształtu i góry” [PW, s. 17]), a zwłaszcza na najbardziej podstawowym poziomie molekularnym, protomaterii, „ziemi próchnicy” [PW, s. 17] oraz wiązań atomowych<sup>46</sup>, tj. wspólnoty cyklu eko-nekro.

Narzucającym się sposobem myślenia o takiej relacyjności i wzajemnych powiązaniach jest pojęcie sympojezy, czyli, zdaniem Donny Haraway, sys-

<sup>42</sup> Tym określeniem nawiązuję do tytułu innego zbioru ekopoetyckiego: U. Zajączkowska, *Minimum*, Wrocław 2017.

<sup>43</sup> A. Barcz, *Realizm ekologiczny*, dz. cyt., s. 78.

<sup>44</sup> P. Czapliński, *Literatura i życie. Perspektywy biopoetyki*, w: *Teoria – literatura – życie. Praktykowanie teorii w humanistyce współczesnej*, red. A. Legeżyńska, R. Nycz, Warszawa 2012.

<sup>45</sup> A. Ubertowska, *Krajobraz po katastrofie*, dz. cyt., s. 17.

<sup>46</sup> Zob. B. Heinrich, *Drzewa w moim lesie*, przeł. M. Szczubiałka, Wołowiec 2018, s. 10.

temów heterogenicznych – ludzko nie-ludzkich wspólnot organizmów, które „współtworzą swoją tożsamość z innymi, stając się współodpowiedzialne za siebie nawzajem”<sup>47</sup>. Symbionty (i holobionty) to organizmy kolektywne, których elementy nie są samowystarczalne, a ich przetrwanie i ewolucję warunkuje współpraca. Notabene, podobne zasady wyznaczały praktyki życiowe tradycyjnych przedrolniczych wspólnot, włącznie z udziałem w nich nie-ludzkich, a nawet nieożywionych elementów, magicznych przodków lub obiektów *mana*<sup>48</sup>. W sytuacji zagrożenia (katastrofą ekologiczną, klimatyczną, demograficzną, wojenną) powinniśmy – starając się ocalić świat i siebie – stwarzać coraz silniejsze i bardziej rozległe, a co za tym idzie bardziej odporne, sieci pokrewieństwa i komunikacji. W epoce antropocenu potrzeba usieciowienia nasila się wobec faktu, że destrukcja środowiska dokonuje się ciągle, każdego dnia<sup>49</sup>.

Przykład wspólnoty symbiotycznej stanowi las, którego archetypicznym reprezentantem jest w Polsce Puszcza Białowieska. Wybuchły w 2017 roku konflikt<sup>50</sup> rozgorzał wokół symbiotycznego (zbiór relacji) i parcelarnego (zbiór oddziałów leśnych) rozumienia lasu. To drugie ujmuje las jako sumę drzew, zbiór rzeczy, a raczej utowarowione środowisko<sup>51</sup>. „Widok ułożony w stosy / [drzewa – dop. M.R.] przywołane do porządku / (...) nawpuszczane [do lasu – dop. M.R.] linie proste” z zamykającego cykl *Ostatni las* wiersza [PW, s. 20] odzwierciedlają właśnie takie przekształcenie żyjącego organizmu w magazyn możliwego do monetyzacji surowca – stąd obecne w utworze określenia odwołujące się do patologii eksploatacyjnej gospodarki:

<sup>47</sup> A. Derra, „*Twórzmy relacje, a nie dzieci*”. *Wspólne życie na zniszczonej planecie w chthulucenie Donny Haraway*, „Avant. Trends in Interdisciplinary Studies”, Vol. VIII, 2017 No 3; ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl, DOI: 10.26913/80302017.0112.0013; <http://avant.edu.pl/ojs/index.php/avant/article/view/86> [dostęp: 28.10.2019] (jest to recenzja książki Haraway pt. *Staying with the Trouble: Making Kin in the Chthulucene*, wydanej w 2016 r.).

<sup>48</sup> O ontologii międzygatunkowej i wielogatunkowej kultur tradycyjnych wspomnia E. DeLoughrey, *Żwyczajna przyszłość. Kreacja światów międzygatunkowych antropocenu*, przeł. P. Wojtas, w: *Poetyki ekocydu*, dz. cyt., s. 330.

<sup>49</sup> A. Ubertowska, *Krajobraz po katastrofie*, dz. cyt., s. 13; J. Tabaszewska, *Katastrofy afektywne. Kategoria katastrofy w dyskursie ekokrytycznym i afektywnym – wstępne rozpoznanie*, w: *Poetyki ekocydu*, dz. cyt., s. 24.

<sup>50</sup> Dokładna prezentacja konfliktu, racji jego stron, form jego praktykowania znajduje się w monografii *O jeden las za daleko*, dz. cyt. Przywołane tu rozumienia puszczy omawia J. Tabaszewska, *Spór o naturę puszczy*, w: *O jeden las za daleko*, dz. cyt., s. 103-112.

<sup>51</sup> Szczegółowe omówienie opozycji relacyjnego i rezerwurowego ujęcia lasu w pracy A.A. Koncezal, *Antropologia lasu. Leśnicy a percepcja i kształtowanie wizerunków przyrody w Polsce*, Warszawa 2017 (zwłaszcza cz. II i III).

„zabiorą”, „ukradną”. Starcie antagonistycznych wizji przyrody jako integralnej i samoregulatywnej oraz jako zinstrumentalizowanej i wymagającej ze strony człowieka interwencji spowodowało kryzys społeczny (polityczny), w konsekwencji wytwarzając potężne emocje. Wiersz kończy się frazą „Niepokój nam wszystkim”. Za Justyną Tabaszewską można kwalifikować wydarzenia w Puszczy jako katastrofę, która, jak pisze badaczka, „zmienia aktualną strukturę afektów oraz zaburza nieodwracalnie dotychczasowy porządek”<sup>52</sup>.

Przekształcenie życiodajnej „łęgowej” przestrzeni w „terytorium łęgowe” odnotowuje poeta ponownie w wierszu *Blokada w oddziale 338*, ekscentrycznie umieszczonym już po spisie treści i kolofonie na wewnętrznej (trzeciej) stronie okładki zamykającej tomik, w dodatku wydrukowanym częściowo tylko kryjącą farbą, przez co tekst sprawia wrażenie niknącego.

Widmowy druk sygnalizuje ubywające życie Starego Lasu<sup>53</sup>, z którego zmysły, dotychczas fundujące bogaty multisensoryczny kontakt z przyrodą, w momencie jej parcelacji „uciekają” – „Uciekają wzrok, słuch i nawet instynkt”, uciekają zwierzęta, a całe „królestwa” roślin i zwierząt „przestają istnieć”. Dokonuje się zatem ekocyd<sup>54</sup>, zagłada puszczańskiego ekosystemu.

Jak zatem i z jakimi (nieodwracalnymi?) konsekwencjami zmienia się w obliczu tej katastrofy wrażliwość poetycka Michała Książka?

Afektywnym podłożem fenologii, objaśniania procesów i zjawisk z punktu widzenia przyrodoznawcy lub przewodnika, jest jedna z podstawowych emocji: p o s z u k i w a n i e<sup>55</sup>. Z kolei poznanie fenomenologiczne za podstawę ma r a d o ś ć, illinktyczną zabawę. Gdy pojawia się potomstwo, ważną emocją staje się t r o s k a, opiekuńczość. Może ona objąć poszerzoną o także nie-ludzkie podmioty symbiotyczną rodzinę, np. zapraszanych do wspólnego posiłku „chrząszcza / biedronkę oczatkę / i kusaka cezarka” (wiersz *Śniadanie* [NP, s. 42]). L ę k i p a n i k a w obliczu zagrożenia („niepokój” z wiersza *Ostatni las* oznacza także nie-pokój, wojnę) rozrywają te więzy, separują, czego poetyckim wyrazem są enumeratywne szeregi określeń fragmentów zwierzęcych ciał: „[s]zyja białoszyjej. Grzbiet białogrzbieta”.

<sup>52</sup> J. Tabaszewska, *Katastrofy afektywne*, dz. cyt., s. 24.

<sup>53</sup> Może też chodzić o ukrycie groźnych, niecenzuralnych i nie do końca aprobowanych przez wydawcę treści poza oficjalnym ich spisem. Za ten trop dziękuję Katarzynie Sawickiej-Mierzyńskiej. Nie niweluje on jednak interpretacji widmontologicznej, a nawet ją wzmacnia.

<sup>54</sup> Por. *Poetyki ekocydu*, dz. cyt.

<sup>55</sup> Do afektów podstawowych należą dążenie i unikanie.

Parcelacja tego, co z natury jest organizmem kolektywnym (holobiontem), dewastuje lub przekształca cały równoważący się system. Deforestacja nie oznacza bowiem „zaledwie” trzebieży lasu, ale zanik bioróżnorodności, a w konsekwencji spustoszenie biotopu. Tak pracuje wycinający drzewa harwester. Jego „[o]perator mówi: wypierdalaj stąd dziwaku” (wiersz *Blokada w oddziale 338* [PW, okładka]), co skrupulatnie dokumentuje poeta-aktywista, bowiem przemoc werbalna i fizyczna, okrucieństwo i pogarda faktycznie towarzyszyły kontaktom strażników leśnych z obrońcami puszczy, których bito i, także już pokonanych, poniżano. Reportaż Książka *Bitwa o Wilczy Tryb* zamyka motyw u p o k o r z e n i a, *vae victis*: „Kilka osób płacze. Strażnicy się cieszą. Jeden z nich kopie rzeczy obozowiczów (...). Inny skacze na saperkę. Szpadek łamie się jak patyk, ku satysfakcji zwycięzców”<sup>56</sup>. Konfrontacja z pozycji siły (suwerennej władzy), na zasadzie przemocy, wywołuje kolejną emocję, g n i e w. W wersach ostatniego w zbiorze *Północny wschód* cyklu wierszy (*Ciąg dalszy*) gniew poety eskaluje, od prymitywnej, motywowanej biologicznie (obrona potomstwa) agresji słownej do mściwego wspomnienia dokonanych aktów zabijania:

spytali czy chcę w ryja  
nie chciałem

miałem więcej testosteronu  
i lepszy od nich miałem

powód powody dwa małe  
i byłem akurat zuchwały

(...)

kogo zabijałem  
przypominam sobie

szczura widłami  
karpia młotkiem

świnię z dziadkiem  
kurę siekierą [PW, s. 51, 56].

<sup>56</sup> M. Książek, *Bitwa o Wilczy Tryb*, w: *O jeden las za daleko*, dz. cyt., s. 139. Prwdr. w „Tygodniku Powszechnym”, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/bitwa-o-wilczy-tryb-150654> [dostęp: 31.10.2017].

Ludzki przemocowy stosunek do przyrody i drugich, dewastująca środowisko gospodarka eksploatacyjna, sprowadzają nań swego rodzaju klątwę. Jak zaklęcia i inkantacje brzmią coraz mocniej rytmizowane i rymowane wersy: „szczur siekiera świnia dziadek / i tak dalej i tak dalej” [PW, s. 58], które zresztą stanowią równocześnie obietnicę podtrzymywania przemocy. Gwałt i okrucieństwo, przede wszystkim zaś zabijanie, bądź to intencjonalne, bądź przez zniszczenie siedlisk („Całe królestwa przestają istnieć”), naznaczają leśny ekosystem i deprawują go. Dodatkowo gniew upokorzonych, który nie znajduje ujścia, kumuluje się i przeradza w końcu w fantazje o zemście, *r e s e n t y m e n t*<sup>57</sup>. Puszcza (synekdocha przyrody) jawi się jako miejsce stygmatyzowane podwójnie: przemocą zwycięzców i upokorzeniem zwyciężonych. Wspomniana wyblakłość druku ekwiwalentyzuje równie widmowy, upiorny charakter ofiar ekocydu, artykułujących swoje złe emocje. Przestrzeń puszczańska została zainfekowana „umarłymi”: wyrąbanymi drzewami, stratowanym runem i podszytem, pozbawionymi swych siedlisk, więc skazanymi na migrację i – przynajmniej w jakiejś części – zagładę zwierzętami. Także poturbowanymi fizycznie i psychicznie ludźmi. Podobne przekształcenie dokonuje się na płaszczyźnie ekotekstu – w jednym z adresowanych do synka dwuwersów poeta wytrąca go z baśniowej, zielonej, by tak rzec, świadomości ekologicznej, na rzecz wizji ciemnej, katastroficznej: „To nie stumilowy las / to drzewostan rębny” [PW, s. 50], w której istotą przyrody jest utrata przez nią nie tylko sprawstwa, ale jakiegokolwiek podmiotowości (skoro można wymienić ją, po monetyzacji, na dowolne inne dobro), tj. wartości autonomicznej.

Ostatnie zdanie wiersza i zarazem całego tomu wypowiedziane przez Książka w formie inkluzywnej w imieniu całej nekrotycznej wspólnoty<sup>58</sup> – „Nigdzie stąd nie pójdziemy” – sugeruje trwałość skażenia i traumatyzacji krajobrazu<sup>59</sup>, tym bardziej dojmującą, że dotyczy obszaru do tej pory

<sup>57</sup> Rozróżnienie gniewu i resentymetu por. P. Sloterdijk, *Gniew i czas. Esej polityczno-psychologiczny*, przeł. A. Zychliński, Warszawa 2011.

<sup>58</sup> Aluzja do słów Aldo Leopolda przywołanych przez Aleksandrę Ubertowską jako motto jej artykułu przybliżającego zagadnienia ekoliteratury i ekokrytyki. A. Ubertowska, „Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty”. *Anatomie i teorie tekstu środowiskowego/ekologicznego*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 17.

<sup>59</sup> „Skażone krajobrazy” – określenie (i tytuł zbioru esejów) Martina Pollacka odnoszące się początkowo do krajobrazów dwudziestowiecznego ludobójstwa (genocydu) – niezgodnie z zakresem znaczeniowym pierwowzoru rozszerzam na krajobrazy ekocydu. O tej możliwości por. *Poetyki ekocydu*, dz. cyt., s. 8-11. W idei skażonego (geno- czy ekocydem) krajobrazu wyraża się uhistorycznienie natury.



identyfikowanego jako relikwiarz pierwotnego lasu. Wspólnota nekrotyczna – w opozycji do biotycznej – nie oznacza tym razem Nekrosa życiodajnego, którego warunkiem jest przecież humifikacja szczątków. Tymczasem wyrąb puszczy pozbawia ją zasilającej życie materii drzew biocenotycznych, za czym postępuje zerwanie życiodajnych sieci ekosystemu, jego obumarcie. We wspomnianej frazie zwraca uwagę deklaracja zatrzymania się, akinezji („nie pójdziemy”), będąca istotną innowacją w twórczości Książka, który co prawda ruch spowalnia (włóczęga, spacer jako praktyki<sup>60</sup>, a w technikach literackich: opis samoistny, np. fenomenologiczny, i o funkcji retardacyjnej), lecz stale go podtrzymuje. Jeśli to motoryka cielesna podmiotu odpowiada za sferę afektywną, unieruchomienie oznaczałoby zarazem ustanie emocji, a p a t i ę, przejście przez niego w stan posttraumatyczny, solidarnie z nie-ludzkimi członkami leśnego kolektywu widmowy. Przyjęty status ofiary przemocy może skutkować przekształceniem ekopoezji Książka, do tej pory zorientowanej na wyrażanie nie-ludzkiego (zwierzęcego, roślinnego) doświadczenia, w oddającą niemożność artykulacji tego, co okrutne i nieludzkie (tym razem pisane łącznie) literacką formę horroru<sup>61</sup>.

Wymowa kody jest niejednoznaczna. Druga z uprawnionych interpretacji uruchamia odmienną semantykę ofiary – jako aktu poświęcenia, samoofiarowania. Wówczas w owym „Nigdzie stąd nie pójdziemy” wyprofilowaniu ulega inkluzywna gramatyka, akcentująca włączenie się Książka, do tej pory pośredniczącego w udzielaniu przyrodzie głosu, w tej przyrody obręb, zręczenie się człowieczeństwa i tym samym – zdolności werbalizacji. Podmiot dokonuje zrównania statusu zwłaszcza z tymi odleglejszymi behawioralnie i fenotypowo gatunkami, którym brakuje funkcji kinetycznej (lub realizują ją odmiennie niż człowiek): „(...) zioła, mchy, drzewa nie mają mięśni. A grzyby zaledwie / zarodniki”. Umożliwia mu to już wcześniej przez niego przyjęta logika sympojezy. Trwanie na miejscu dokonującej się ekologicznej katastrofy w postaci szczątkowej (człowiek, lecz bez zdolności werbalizacji) lub zredukowanej do prostszych organizmów żywych (mchy, grzyby) może być postrzegane jako skuteczna strategia oporu, zasadzająca się na sojuszu nieposłusznych obywateli<sup>62</sup> z organizmami pionierskimi (mchy) oraz

<sup>60</sup> O spacerozofii i mikrowyprawach: „Znak” 2019, nr 770-771.

<sup>61</sup> Podobną ewolucję można zaobserwować w prozie Olgi Tokarczuk, od *Powiedźmy Prawieku i innych czasów*, po *Prowadź swój pług przez kości umarłych*.

<sup>62</sup> K. Trusewicz, *Przyrodopisarstwo zaangażowane*, dz. cyt., s. 141.

destruentami (grzyby), fundamentalnymi dla procesu obiegu materii i podtrzymania życia. W dłuższej bowiem perspektywie (geohistorycznej), to w szczątkach „tkwi potencjał re-kreacji”<sup>63</sup>. W optyce historycznej chodzi rzecz jasna o przejęcie inicjatywy, transfer sprawczości z „oprawców” na ich ofiary i odzyskanie przez nie p o c z u c i a g o d n o ś c i. Taktycznym posunięciem poety jest w tej sytuacji podmiana poetyki aktywnej wrażliwości na politykę wrażliwego „na roszczenia świata poza nami [ludźmi – dop. M.R.]”<sup>64</sup> aktywizmu.

<sup>63</sup> E. Domańska, *Nekros*, dz. cyt., s. 50.

<sup>64</sup> P. Barry, *Ekokrytyka*, dz. cyt., s. 36.

POETYKA AKTYWNEJ WRAŻLIWOŚCI MICHAŁA KSIĄŻKA (W DOBIE ANTROPOCENU)

Artykuł stanowi biohumanistyczną analizę ewolucji poetyki leśnika i kulturoznawcy, Michała Książka. Omawia przekształcanie się jego podróżopisarstwa w przyrodopisarstwo, a dokładniej – ekopoezję (niezależnie od uprawianego literackiego gatunku). Wskazuje na czynniki intensyfikujące zaangażowanie poety w przyrodę, aż po niwelację opozycji natura-kultura. Są nimi: dyslokacja podmiotu (bo wymusza konieczność translacji), reorientacja percepcji wzrokowej na słuchową (sprzyja artykulacji transgatunkowych doświadczeń np. w formie onomatopei), specyficzna przestrzeń podmiotowego doświadczenia – las jako organizm kolektywny (uczula na relacyjny wymiar istnienia). Omawia dwa modele poznawcze obierane przez Książka: fenologiczny (nakierowany na długie, także w skali geologicznej, trwanie) i fenomenologiczny (momentalny). Wskazuje na genezę jego poetyki aktywnej wrażliwości w toku kontaktu z indygeniczną kulturą jakucką. Szkicuje możliwe konsekwencje traumatyzującego doświadczenia konfliktu o Puszcę Białowieską w 2017 r. dla poetyki tego autora (sfera afektów). W zakończeniu wyjaśnia relację między poetyką a działaniem politycznym tego autora.

MICHAŁ KSIĄŻEK'S „ACTIVELY-SENSING POETICS” (IN THE ANTHROPOCENE)

This paper presents biohumanistic analysis of the evolution of Michał Książek's (silviculturist and cultural anthropologist) poetics. It discusses transformation of his literary travel writing into the nature writing, and then – into ecopoetry (irrespective of the literary genre and mode). Author indicates the factors that increase Książek's involvement with the nature, up to his negation of the nature-culture division. They are mainly: nomadic life (it forces acts of translation), replacement of typical human visual perception by auditory perception (it favours the articulation of the trans-species experiences, e.g. by onomatopoeia device), peculiar area of subjective experience which is the forest (wilderness) as a collective organism/superorganism/holobiont (it draws attention to symbiotic relations). The paper presents the dual cognitive model of Książek's epistemology: phenological (long and deep history-oriented) and phenomenological (instantaneous). It points out that his „actively-sensing poetics” originated from writer's deep relations with the indigenous Yakut culture. The paper outlines the conflict over the Białowieża Forest in 2017 as a traumatic experience for author and its relevance for Książek's ekopoetics (especially in the affective domain and compatible with it literary effects). In summary it explains relationship between Książek's poetics and his political activism (civil resistance).